

Jarosław Jakubowski

# PRZESIADKA

*Pamięci Profesora Antoniego Kępińskiego (1918-1972)*

Osoby:

JACEK/JOANNA/DIMISSA – młodociany/a samobójca/samobójczyni, lat 17

BEATA – aktywistka feministyczna, lat 65

LUCJAN – katolik, ojciec Dimissy, lat 55

MARIA – aktywistka klimatyczna, lat 22

ALAN – ksiądz katolicki, „ciacho”, lat 33

IRENA – Kobieta w Czerni, matka Dimissy, lat 49

DARIA – menelka, wiek nieokreślony

PROFESOR – Antoni Kępiński, psychiatra, lat 53

*Rzecz dzieje się w poczekalni prowincjonalnego dworca kolejowego, wystrój nietknięty „rewitalizacją”.*

## AKT I

*Nieartykułowany kobiecy głos z peronowego megafonu. Po chwili wchodzi podróżni z większymi i mniejszymi bagażami i siadają na drewnianych ławkach. Starają się zajmować miejsca możliwie daleko od siebie w kolejności: Beata, Lucjan, Maria, Alan, Irena. W głębi sceny na ławce śpi Daria. Gdy wszyscy są na miejscach, Daria budzi się, wstaje i zaczyna przechadzać się między ławkami. Zatrzymuje się przed kolejnymi podróżnymi i uważnie im się przygląda.*

LUCJAN (*gdy Daria staje przed nim*)

Co pani tak?

*Daria patrzy na niego chwilę, potem staje przed Beatą.*

BEATA

No i czego się gapisz?

*Daria patrzy.*

A może ja nie mam ochoty żebyś się na mnie gapiła?

Może nie życzę sobie żadnych interakcji?

Wiesz co to przestrzeń osobista?

Intymna?

*Daria uśmiecha się i przechodzi do Alana.*

DARIA

Kula czy krzyż?

ALAN

Kula

Nie

Krzyż

DARIA

Dobrze!

*Daria staje przed Marią.*

DARIA

Kula czy krzyż?

MARIA

Śmierdzisz wiesz?

DARIA

Kula czy krzyż?

MARIA

Idź ode mnie bo się zrzygam

DARIA (*z naciskiem*)

Kula czy krzyż?

MARIA

Kurwa ja pierdolę!

*Maria wychodzi.*

BEATA

Słuchaj

po co denerwujesz ludzi?

DARIA

Kula czy krzyż?

BEATA

A ty co wolisz?

DARIA

Kula czy krzyż?

BEATA

Nudna jesteś

DARIA

Kula czy krzyż?

BEATA

Faszyzm czy demokracja?

Europa czy zaścianek?

Wolność czy zniewolenie?

DARIA

Kula czy krzyż?

BEATA

Kula

Wsadź ją sobie i się wreszcie zamknij okej?

DARIA

Obraziłam się

BEATA

Świetnie

To teraz już się zamknij

DARIA

To mój dworzec

LUCJAN

Dworzec jeśli mogę zauważyć

należy do wszystkich

albo do nikogo

*Daria podchodzi do Lucjana i patrzy na niego.*

LUCJAN

Krzyż oczywiście

*Daria głośno się śmieje.*

DARIA

Ale wy jesteście głupi!

*Wychodząc Daria zatrzymuje się przed Ireną, która siedzi ze spuszczonym wzrokiem.*

DARIA

Smutna

Pani jest smutna

Mam jabłko

chce pani?

*Irena przeczy ruchem głowy.*

DARIA

Niedoczekanie wasze!

*Daria wychodzi gryząc jabłko.*

*Wraca Maria.*

MARIA

Miejscowa idiotka

LUCJAN

Brakuje jeszcze tutejszego kretyna

MARIA

Tak pan myśli?

LUCJAN

To piosenka

albo wiersz

nie pamiętam

BEATA

Spotkali się w święto o piątej przed kinem

Miejscowa idiotka z tutejszym kretynem

Tuwim

ALAN

Tutaj raczej nie ma kina

LUCJAN

Pojedzie coś czy nie?

BEATA

Jeśli nie pojedzie to znaczy że rozkład jazdy kłamie

ALAN

Trzeba wierzyć

BEATA

Co też pan powie

ALAN

Jestem księdzem

BEATA

Widzę

I co?

ALAN

Trzeba wierzyć że rozkład nie kłamie

i doczekamy się przesiadki

LUCJAN

Ksiądz daleko?

ALAN

Daleko

LUCJAN

Na parafię

ALAN

Tak

BEATA

Po co pan męczy księdza?

Widzi pan że nie ma ochoty na rozmowę

ALAN

Owszem

nie mam ochoty

LUCJAN

W takim razie przepraszam

myślałem że porozmawiamy

kiedyś w podróży się rozmawiało

nieznajomi w przedziale opowiadali sobie życie

wymieniali się poglądami na to i owo

śmiech był

podróż szybciej leciała

BEATA

A pan z tych co obcym życie opowiadają?

LUCJAN

Teraz już nie

Zresztą nie ma o czym mówić

MARIA

Podobno każdy ma swoją historię

ALAN

Pani ma?

MARIA

To już ksiądz chce rozmawiać?

ALAN

Alan jestem

MARIA

Alan?

*Alan kiwa głową*

MARIA

Maria

ALAN

Naprawdę?

MARIA

Nie

przed chwilą je sobie wymyśliłam

Jesteśmy tylko przypadkowymi ludźmi

w przypadkowym miejscu

ALAN

Więc jak pani naprawdę na imię?

MARIA

No dobra skłamałam

naprawdę Maria

ale i tak ksiądz mi już nie wierzy

ALAN

Mnie też zwykle nikt nie wierzy że mam na imię Alan

BEATA

No proszę jak się milusio zrobiło

Jak za dawnych dobrych lat

LUCJAN

U nas też jest taki młody wikary



i zawsze jak odprawia mszę  
to w pierwszych ławkach same kobitki

BEATA

Jest pan zazdrosny?

LUCJAN

Co za pomysł

BEATA

Ale to naturalne  
w patriarchalnej społeczności trwa nieustanna rywalizacja  
między samcami o samice

Ksiądz ma naturalną przewagę bo jest kawalerem  
a do tego stoi za nim boski autorytet

LUCJAN

Nie no bzdura

ALAN

Pani za to uważa że w dobrym tonie  
jest natrzasać się z księdza katolickiego  
nawet jeśli nie ma się o nim pojęcia

BEATA

Znam was wystarczająco wielu

MARIA

Faceci w sukienkach dyktujący ludziom  
jak mają żyć

ALAN

Zapomniała pani dodać

pedofile

MARIA

A co może nie ma u was pedofili?

ALAN

Tak samo jak gdzie indziej

BEATA

Ale gdzie indziej są ścigani a nie przerwani  
z parafii na parafię

LUCJAN

Wszystkiemu winna lawendowa mafia

MARIA

A także masoni i syjoniści

LUCJAN

Po co kpić z poważnych spraw?

MARIA

A dlaczego księdza wysyłają na inną parafię?

ALAN

Dekret biskupa

widocznie uznał że przydam się gdzie indziej

BEATA

A tam gdzie pan był

nie przydał się?

ALAN

Ksiądz

Ksiądz Alan

Proszę księdza

księżę

BEATA

Zwolenniczka aborcji na życzenie

nałogowa uczestniczka manif

pikiet i protestów

fanatyczka demokracji i praworządności

Beata

ALAN

Miło mi panią poznać pani Beato

BEATA

Miło już było  
i bez paniowania

LUCJAN

Państwo pozwolą że i ja się przedstawię

Lucjan jestem

Lucjan Lucjan

Może być też Lucek

ale wolę Lucjan

MARIA

Czy jak już znamy swoje imiona

to moglibyśmy się zamknąć?

ALAN

Nie wszystkie poznaliśmy

*Wszyscy odruchowo kierują wzrok na Irenę. Lucjan jest wyraźnie zmieszany.*

MARIA

Po co to komu

ALAN

Takie są zasady

MARIA

Czyje?

ALAN

Kulturalnych ludzi

MARIA

Więc jestem niekulturalna

i świetnie się z tym czuję

IRENA

Niczego od was nie chcę

więc i wy dajcie mi spokój

BEATA

Nikt nikogo do konwersacji nie zmusza

Już i tak zaczyna być podejrzanie familiarnie

*(głośno)*

A przecież jesteśmy obcymi ludźmi i mamy gdzieś

jeden drugiego

*Chwila ciszy.*

MARIA

Ziemia bez ludzi doskonale sobie poradzi

ALAN

Słucham?

MARIA

Życie też sobie poradzi

bez nas

ALAN

Naprawdę tak pani myśli?

BEATA

Święta racja dziewczyno

Ziemia byłaby pięknym miejscem do życia

gdyby nie ludzie

LUCJAN *(do Beaty)*

A pani to mi kogoś przypomina

BEATA

Obcy ludzie zwykle nam kogoś przypominają

LUCJAN

Maria Magdalena

ma pani takie włosy jak ona

BEATA

Mówi pan to każdej kobiecie?

LUCJAN

Maria Magdalena z obrazu który spłonął

w czasie bombardowania Drezna  
prawdopodobnie  
ale wcześniej zdążył być skopiowany  
i potem powielony jako oleodruk

MARIA

Czy pan musi tyle gadać?

LUCJAN

Może muszę  
może chcę  
całe lata patrzyłem na ten obraz  
wisiał w największym pokoju  
który był salonem i sypialnią rodziców jednocześnie  
Maria Magdalena miała białą jedwabistą skórę  
i miękkie lniane włosy

MARIA

Jezu co to ma być

BEATA

Zakochał się pan w niej?

LUCJAN

Wyobrażałem sobie że wchodzę  
do tej jaskini  
siadam przy Marii Magdalenie  
ona czyta mi na głos Księgę wspartą o ludzką czaszkę  
a ja w skupieniu słucham i gładzę jej miękkie lniane włosy

BEATA

Maria Magdalena była jawnogrzesznicą  
Zakochałby się pan w jawnogrzesznicy?

LUCJAN

Nie przeszkadzałyby mi to  
pod warunkiem że wykazałaby żal za grzechy

i mocne postanowienie poprawy

MARIA

Kiedyś wierzyłam że jeśli będziemy mniej kupować

mniej zużywać i więcej korzystać z odpadów

to uratujemy Ziemię

Ale teraz wiem że to my musimy zniknąć

żeby Ziemia mogła istnieć

ALAN

Tak nie wolno nawet myśleć

Człowiek jest koroną bytu

Życie jest święte

MARIA

Gówno prawda

Człowiek jest zakałą bytu

a śmierć jest wyzwoleniem

LUCJAN

Pompeo Batoni

To on namalował Marię Magdalenę pokutującą w jaskini

*(do Beaty)*

Pani naprawdę ją przypomina

BEATA

Pana sugestie nie robią na mnie wrażenia

LUCJAN

Sugestie?

BEATA

Już ja wiem co pan insynuuje

LUCJAN

Niczego nie insynuuję

Przez moment wydała mi się pani bardzo podobna

To wszystko

*Nieartykułowany kobiecy głos z megafonu.*

ALAN

Nic nie można zrozumieć

MARIA

Właśnie

ani was

ani tej tam

BEATA *(do Marii)*

Ja cię rozumiem mała

MARIA

Tak?

To czemu masz na sobie futerko?

I nie mów do mnie mała

BEATA

To sztuczne futerko

MARIA

Ale skóra prawdziwa

BEATA

Nie wygłupiaj się

Jestem po twojej stronie

MARIA

Obejdzie się

Zresztą wszystko jedno

Niech ten pociąg w końcu przyjedzie

LUCJAN

A jeśli nie przyjedzie?

ALAN

To przyjedzie następny

Zawsze coś przyjeżdża

BEATA

Nienawidzę rozmów o niczym

Zabierają nam tyle życia

LUCJAN

Nie uważam aby nasza rozmowa była bezsensowna

BEATA

Tak samo bezsensowna jak to miejsce

*(do Ireny)*

Ma pani rację

Po co nawiązywać kontakt

jeśli i tak wynikają z tego wyłącznie nieporozumienia

IRENA

Po prostu nie mam ochoty na rozmowę

*Milczenie.*

LUCJAN

Maria Magdalena Pompeo Batoniego była moją pierwszą miłością

BEATA

Nikogo to nie interesuje

ALAN

Przeciwnie

mnie interesuje

BEATA

Nie

pan tylko chce się przypodobać

ALAN

Przypodobać? Komu?

BEATA

To taki wasz PR

ALAN



Jestem wikariuszem  
nie PR-owcem  
i proszę do mnie nie panować  
czy tak trudno pani przyjąć że jestem księdzem?

BEATA

To dla pana takie ważne?

ALAN

Tak

bardzo ważne

MARIA

Ludzie naprawdę  
dajcie się zdrzemnąć

ALAN

Może to że spotkaliśmy się tutaj  
właśnie my  
nie jest przypadkiem?

BEATA

Po pierwsze nie spotkaliśmy się  
tylko weszliśmy do tej samej poczekalni

ALAN

A po drugie?

BEATA

A po drugie jestem zmęczona

*Milczenie.*

LUCJAN

A jednak rozmawiamy ze sobą

MARIA

Nie

nie rozmawiamy  
tylko zabijamy czas

zagadujemy ciszę

comprendo?

BEATA

To przez tę menelkę

Ona zaczęła

MARIA

O co jej chodziło z tą kulą i krzyżem?

LUCJAN (*prześmiewczo*)

Kula i krzyż

Kula i krzyż

BEATA

Kula czy krzyż

(*do Alana*)

Myśli ksiądz że czytała Chestertona?

ALAN

Przepraszam kogo?

BEATA

I wy chcecie zawładnąć ludzkimi umysłami?

ALAN

Nie mamy takich ambicji

Przynajmniej ja nie mam

BEATA

Szkoda

liczyłam na pojedynek a tu

*Milczenie.*

LUCJAN

Skoro pani taka czytana

to może nam pani opowie o tym

jakimś tam

BEATA

W powieści *Kula i krzyż* Graham Chesterton opisuje pojedynek ateisty i katolika

Obaj gotowi są umrzeć za swoje przekonania

jednak walcząc zaprzyjaźniają się

Ich prawdziwym przeciwnikiem okazuje się świat na zewnątrz

który desperacko próbuje zapobiec pojedynekowi

„o zwykłą religię”

LUCJAN

Ciekawe

ALAN

Co jest ciekawe?

To że kiedyś ludzie gotowi byli umrzeć za swoją wiarę albo niewiarę w Boga?

Czy to że świat ostatecznie odniósł zwycięstwo?

LUCJAN

Tak po prostu ciekawe

A ksiądz co taki bez wiary?

ALAN

Chyba mam gorączkę

Za mało śpiam

LUCJAN

Regularny sen jest bardzo ważny

ja na ten przykład krócej niż osiem godzin

*(Irena wstaje i podchodzi do okna poczekalni. Stoi patrząc w ciemność za nim)*

nie śpiam

IRENA *(nadal patrząc w okno)*

Długo jeszcze będziesz udawać że mnie nie znasz?

BEATA

Do kogo pani mówi?

IRENA

Dlaczego nie przedstawiś mnie państwu?

*(Irena odwraca się do Lucjana)*

A może uważasz że nie trzeba mnie przedstawiać

bo wszyscy mnie znają?

Znają nie znają

wszystko jedno

żyją nieuważnie

więc dużo przegapiają

LUCJAN

Nie wiem o czym pani mówi

MARIA

To wy się znacie?

IRENA

Czy my się znamy?

*(do Lucjana)*

No powiedz państwu

LUCJAN

Nie znam tej pani

IRENA

„Nie znam tej pani”

Jestem Irena

jego żona

była

Odszedł ode mnie kiedy nasz syn miał sześć lat

*(do Lucjana)*

Po coś tu przyjechał?

LUCJAN

Naprawdę

to jakieś nieporozumienie

MARIA

Niezła jazda

BEATA

Maria Magdalena kontra Irena

LUCJAN

Panią to śmieszy?

BEATA

A pana?

LUCJAN

Ta pani musiała mnie z kimś pomylić

IRENA

Ciebie nie da się z nikim pomylić

nasz syn był niestety do ciebie podobny

ALAN

Był?

MARIA

Co tu się dzieje

ja pierdolę

BEATA *(do Ireny)*

Co się stało z pani synem?

IRENA

Umarł

Wy też nic nie wiecie

niczego nie pamiętacie

do niczego się nie przyznajecie

ALAN

Do czego mielibyśmy się przyznawać?

IRENA

Jakie ksiądz ma ładne białe dłonie

*(do Marii)*

Na takich mówicie „ciacho” nie?

MARIA

Nie

na takich mówimy ksiądz

IRENA

Tak to jest jak stara baba chce być na siłę młodzieżowa

BEATA

Pani syn

chorował czy umarł nagle?

IRENA *(do Lucjana)*

Powiedz pani

jest bardzo ciekawa

a to był też twój syn

LUCJAN

Nie wytrzymam tego dłużej!

*Lucjan wychodzi*

IRENA

Tchórz!

*Nieartykułowany kobiecy głos z megafonu.*

ALAN

Nie powinna pani robić sobie żartów kosztem tego człowieka

*(Irena wybucha śmiechem)*

Oczywiście jeśli to żarty

BEATA

Obawiam się że doszło do przypadkowego

miejscowego zagęszczenia wariatów

To normalne

według rachunku prawdopodobieństwa

musiało się kiedyś zdarzyć

IRENA

Pani jest mądra  
pewnie redaktorka

BEATA

Emerytowana nauczycielka

IRENA

No proszę  
jak wy to mówicie  
intelektualistka

BEATA

Bez przesady  
zwykła inteligentka

IRENA

Jeszcze lepiej  
do tego postępową  
nowoczesną  
tolerancyjną  
otwartą  
europejską światową

BEATA

Do czego pani zmierza?

IRENA

Już do niczego  
Ja tylko siedzę

słucham

i patrzę

*(do siebie)*

Nikt niczego nie widział  
nikt niczego nie słyszał  
*Irena zbliża twarz do okna*

Ktoś tam jest

na torach

ALAN

Co pani mówi?

IRENA

Zbliża się

zbliża

*Irena wybiega, w wejściu zderza się z Lucjanem.*

IRENA

On tu jest

Widziałam go

LUCJAN

Błagam uspokój się

IRENA

Widziałam naszego syna

Pamiętasz naszego syna?

Pamiętasz Jacka?

LUCJAN

Bardzo państwa przepraszam

IRENA

Za co „państwa” przepraszasz?

Za to że go zostawiłeś?

Za to że się zabił?

MARIA

Jezu ale drama

Idę stąd

IRENA

Nie!

Nikt stąd nie wyjdzie

Nie uciekniecie przed nim



Teraz już nie

MARIA

Niech mnie pani puści

*Siłują się, Lucjan próbuje je rozdzielić. Przerzywa to wszystko ostry jak diabli pisk hamulców pociągu, wydłużający się w jakąś nieskończoność.*

ALAN

Powinniśmy się wszyscy uspokoić

BEATA

Dlaczego „my”?

Tutaj jedna osoba dostała histerii

LUCJAN

Lepiej nic nie mówić

MARIA

Będę miała siniaki

IRENA

Przepraszam

nie wiem co we mnie wstąpiło

Dziś jest rocznica

właśnie tej nocy

on tu niedaleko

targnął się

tak potem mówili

a on tylko stał na torach

i czekał

maszynista widział go

w świetle reflektorów

nic nie mógł zrobić

nikt nie mógł nic zrobić

LUCJAN

Nie trzeba już Irenka

IRENA

W każdą rocznicę tu jestem

dziś miałby

ile on miałby lat

wszystko mi się miesza

*(Beata i Maria siadają przy Irenie)*

BEATA

Bardzo mi przykro

MARIA

Nie wiedziałam

IRENKA

Tak bardzo chciałabym już umrzeć

LUCJAN

Irenka nie wolno tak

ALAN

Bóg jest Panem życia i śmierci

nie my

nie my

*Irena śmieje się, ale szybko gaśnie.*

IRENA

Dlatego samobójcy na zawsze pozostają samotni

ALAN

Tego nie wiemy

Tylko Bóg

IRENKA

Kto to jest Bóg?

Czy to On zabrał mi syna?

ALAN

On nie chce naszej śmierci

tylko wiecznego życia

IRENA

To może mi go zwróci

ALAN

Bóg zwróci nam z nawiązką w niebie

to co utraciliśmy na ziemi

MARIA

Dobry jest ksiądz w te klocki

na wszystko gotowe odpowiedzi

śmierć życie niebo wieczność

BEATA

Żadnego Boga nie ma

to religie unieszczęśliwiają ludzi

wpędzają w poczucie winy

doprowadzają do rozpacz

IRENKA

Cicho

niech już będzie cicho

*Lucjan staje przy oknie*

LUCJAN

Wraca ta wariatka

to ją widziałś

IRENA

Po co przyjechałeś?

Czego szukasz?

Niewiele po nim zostało

LUCJAN

Po prostu czekam na pociąg

*Wchodzi Daria.*

DARIA

Śpijcie ludzie

nic już nie pojedzie

a noc długa

*Daria przechodzi od jednego do drugiego i dłonią zamyka im oczy.*

Śpijcie

wszyscy już posnęli

tylko jakieś zbłąkane cienie

snują się ulicami

## AKT II

*Wszyscy śpią. Daria cicho gwizdże melodię „Heaven, I'm in Heaven”.*

*Wchodzi Jacek-Dimissa. Ubrany trochę jak Fred Astaire i Ginger Rogers. Jedna jego połowa jest męska, druga kobieca, co dotyczy charakteryzacji i kostiumu. Snop światła na Dimissę. Dimissa śpiewa i tańczy sam z sobą.*

DIMISSA

Jestem w niebie siódmym niebie  
Kiedy w tańcu czuję blisko ciebie  
W takiej chwili widzę cały świat przez mgłę  
Gdy policzek twój do mego tuli się

DARIA

Witamy w naszym Kabarecie BiBaBo  
kabarecie bogatych i biednych  
pięknych i brzydkich  
z przyszłością i bez przyszłości  
zdrowych i chorych  
żywych i umarłych  
wszystkich bez wyjątku  
zapraszamy na nasz najnowszy program  
a gwiazdą wieczoru jest  
tak tak  
to nie sen chociaż jakby sen

Dimissa!

DIMISSA

Jestem w niebie siódmym niebie  
Nic mnie wtedy nie obchodzi oprócz ciebie  
Cały świat wiruje i radością tchnie  
Gdy policzek twój do mego tuli się

DARIA

Dimissa to najnowszy nabytek naszego kabaretu  
Przybyła z daleka

z lodów Arktyki  
z pustyni Afryki  
lasów Syberii  
a może z nadbałtyckiej pizzerii?  
Do końca nie wiadomo  
ale za chwilę zademonstruje państwu  
próbkę swoich możliwości  
Przed wami  
Dimissa!  
DIMISSA  
Każdy z was mnie zna  
i nie zna mnie nikt  
wypisałam się  
Nie ma płci  
nie ma narodowości  
nie ma ojca i matki  
nie ma ziemi i krwi  
nie ma religii  
nie ma dobra  
nie ma zła  
wypisałam się  
Są granice  
ale ja przelatuję ponad nimi  
Są myśliwi  
ale nie dosięgną mnie ich kule  
Są sędziowie  
ale nie dotyczą mnie ich prawa  
wypisałam się  
wypisałam się  
wypisałam się

BEATA

Czy to mi się śni?

MARIA

Jakie to ma znaczenie

Najważniejsze że jest wspaniale

LUCJAN

Jacek?

IRENA

W końcu przypomniałeś sobie jego imię

LUCJAN

Nigdy nie zapomniałem

DIMIŠSA

Jestem Dimissa!!!

A wy stąd nie wyjdziecie

inaczej jak przeze mnie

bo ja jestem waszą bramą

IRENA

Synku nie trzeba tak

DIMIŠSA

Nie ma syna i nie ma córki

ALAN

Jeśli to sen

to nie przykładajmy do niego zbytnej wagi

DIMIŠSA

Zważymy sobie wasze uczynki

bo jakoś zebrało mi się na wspominki

*(do Alana)*

a ty nie rób takiej zdziwionej minki

DARIA

Prawda że jest niesamowity

niesamowita

niesamowite

niesamowito

DIMIŠSA

W co ich zmienimy?

W zwierzęta

a może w robaki?

Nie

niech zostaną kim są

w swoich rolach

to będzie dla nich najgorsza czyli najlepsza kara

IRENA

Przyszedłeś żeby nam coś przekazać

DIMIŠSA

Przyszłam podokazywać!

*(chichocze)*

IRENA

Dlaczego zachowujesz się tak dziwnie?

Nie zaznajesz spokoju?

LUCJAN

Samobójcy i ich ojcowie nigdy

nie zaznają spokoju

DIMIŠSA

Tatuś

objawił się jak Anioł Mojżeszowi

albo dupa z za krzaka

*(chichocze)*

i udaje chojraka

choć krzepa już nie taka

jak wtedy gdy rodzinę rzuciwszy



w świat poszedł daleki  
i dużo wody zeszło do morza  
nim osuszyły się powieki

MARIA

Kogoś mi przypominasz  
czy to nie ty byłeś tym  
tą

DIMIŠSA

Tymtą Tętym  
ecie pecie ale nam się plecie  
Się to nazywało kłopoty z tożsamością płciową  
się to nazywało w waszych nazywaniach  
i między sobą gadaniach

Jacek co chciał być Plackiem

Placek co nie chciał wacka

O nieistniejący Boże

jakaż to zbrodnia niesłychana  
w małym miasteczku jeszcze niewidziana  
z ust do ust jak drops wysysana

IRENA

Mów normalnie  
ze mną możesz synku

DIMIŠSA

Normalnie to się można skichać  
*(na melodię piosenki V. Villas)*

Mamo

DARIA

Normalnie to można hop siup  
i w trakcji słup  
aż nie zostanie nawet trup

DIMISS

Nie wiem ach nie wiem jak to się stało  
lecz wypisałam się!

ALAN

Nie można wypisać się z siebie  
ponieważ każdy jest kimś  
niepowtarzalnym i każdy ma duszę  
nieśmiertelną

DIMISSA

Czy ja mogę księdza o coś prosić?  
Żeby ksiądz przestał posługiwać się cudzymi zużytymi słowami  
dobrze?

BEATA

Brawo!

Podoba mi się ten występ!

DIMISSA

Nie bądź bezpieczna  
Dimissa pamięta  
można ją zabić  
a potem jeszcze raz i jeszcze jeden i jeszcze raz  
a i tak będzie wracać

MARIA

A co z zaimkiem osobowym?

DIMISSA

Język też jest martwy  
ale na potrzeby naszego programu  
umówiliśmy się że będziemy go używać  
język jest po to żeby go używać

DARIA

Jak mięso?

DIMIŠSA

Jak mięso

*(do Lucjana)*

Tatuśku

Gdzieżeś był jak cię nie było?

Matka płakała ranki wieczory

a ja często byłem chory

LUCJAN

Stchórzyłem

nie byłem gotów

IRENA

Lepiej nic nie mów

DIMIŠSA

Ależ dlaczego matko ma?

Jesteśmy tu właśnie po to żeby się

wy-po-wie-dzieć

mam rację?

Ach brakowało mi zwykłego gadania

nie było z kim

Jacuś był jedynakiem

a do tego dziwakiem

gadał do sufitu

bez kitu

a z braku taty

do słomianej maty

a z nadmiaru mamy

do ściany

ALAN

Przestałeś chodzić na religię

DIMIŠSA

Wypisałam się

MARIA

Chyba cię pamiętam

Byłeś dziwny

ale jakoś mało ciekawy

Miałam cię za incela

BEATA

Widywałam kogoś podobnego do ciebie

na protestach

DIMIŚSA

Kiedy zaczęłam protestować przeciwko protestom

i przeciwko przeciwnikom protestów

i przeciwko wszystkiemu

wszyscy pytali czemu a ja na to

bo nie ma dzemu

Próbowałam się opróżnić

do pusta

do czysta

ale wciąż byłem byłem byłem

i choć byłem tak mało

to coraz bardziej bolało

Aż jednego wieczoru

poszedłem na tory

sorry Batory

żegnajcie semafony

*Nieartykułowany kobiecy głos z megafonu.*

IRENA

Dość tej komedii

Nigdy nie wierzyłam że umarłeś  
i miałam rację

A teraz zmyj z siebie ten makijaż  
chcę cię zobaczyć  
chcę zobaczyć twoją twarz

DIMIŠSA

Nie chcę być okrutny  
ale po zderzeniu z tonami żelastwa  
nie ma się twarzy

Kiedy pozbyłem się twarzy  
stałem się wolny

Kiedy nie ma się twarzy  
można wreszcie spełnić marzenie  
o prawdziwej Masce

LUCJAN

Po co wróciłeś?

Czego chcesz?

DIMIŠSA

Ciebie tatusiu

Żartuję

Przychodzę po was wszystkich  
wślizgnąłem się w wasze sny  
bo jestem wężem  
tajemnicą waszych tajemnic

*Dimissa wije się jak wąż*

DARIA

Ludzkie oko nie widziało takiej tancerki  
ucho nie słyszało takiej muzyki

Kiedy przybywa Dimissa  
nic już nie jest takie jak było

ALAN

Ktoś kto nie jest nami  
nie wie czego doświadczamy  
Przeżywamy swoje życie sami

BEATA

Nic tak nie śmiesz  
jak cudze nieszczęście  
Nie no dobra  
potrafię się wzruszać  
potrafię  
dobrze jest sobie od czasu do czasu popłakać  
Ale żeby z powodu obcego człowieka?  
Już raczej na filmie albo jak pokazują chore dzieci  
to chyba uczciwsze nie?  
Chociaż jak Ruscy napadli Ukrainę  
to wzięłam pod swój dach kobietę z dzieckiem  
krótko z sobą wytrzymaliśmy  
odzwyczaiałam się od towarzystwa  
ale liczy się fakt  
nie?

MARIA

Dlaczego nikt nie zapłacze nade mną?  
Nad żywymi płaczcie  
umarłym wasze łzy na nic  
Myślicie że poczują ich słony smak  
ustami których nie mają?

IRENA (*do Dimissy*)

Nie pozwolili mi się z tobą pożegnać

teraz wiem dlaczego

chcieli żebyś uwierzyła w twoją śmierć

LUCJAN

To prawda uciekłem

to prawda zostawiłem cię z dzieckiem

to prawda okazałem się tchórzem

to wszystko prawda ale przecież

nawróciłem się

DIMIŚSA

Może jeszcze masz szansę zostać świętym?

Samobójcy takiej szansy nie mają

chyba że to niedoszli samobójcy

LUCJAN

Pamiętaj zawsze będę twoim ojcem

a ty moim synem

DIMIŚSA

Wzruszyłem się

ma ktoś chusteczkę

*(Daria podaje Dimissie chusteczkę, która nagle zmienia się w coś np. w kwiat albo ptaka lub wybucha np. czarnym dymem – musi to być nagle i całkowicie zaskakujące)*

Widzicie ją

Wciąż jej psoty w głowie

ale to nic w porównaniu z tym

co ja i wszystkie moje osoby przygotowaliśmy dla was

Każde z was ma ustalone poglądy prawda?

Poglądy twarde i miękkie i w ogóle i w szczególności

srutututu pęczek drutu

a poglądy to co jak nie ocena osąd sąd?

Więc bardzo dobrze że macie te swoje poglądy

bo to wam pomoże zrozumieć

że sami podlegacie sądowi

niech będzie że moralnemu  
a czemu nie  
Czym byłby człowiek bez kryterium moralnego?  
podobno kupą mięsa  
Nie wiem ale oceniać jest przyjemnie  
pozwólcie więc moi mili  
że przepuszczę was przez moją maszynkę  
do sądzenia

BEATA

Przypuśćmy na moment  
że masz prawo nasz osądzać  
Co chcesz przez to osiągnąć?

DIMIŠSA

To oczywiste  
chcę osiągnąć Jądro Ciemności  
ale mogę tam dotrzeć tylko z wami  
Wspólna podróż pozwoli nam się lepiej poznać  
Ponieważ przez całe życie byłem sądzony  
teraz sam chcę być sędzią!

DARIA

Jeszcze lepiej

DIMIŠSA

Właśnie  
jeszcze lepiej bo przecież już się znamy  
choć do tej pory jednostronnie  
Mam rację mamó?

IRENA

Nie taki mi się śniłeś

DIMIŠSA

Bardziej frasobliwy?



Mniej szkodliwy?

a tu taki kawał

cynicznej diwy

Widzisz mamó

długo próbowałem nie być cyniczny

chciałem być prosty i czysty

w tej formie jaką mi zgotował

DARIA

Los?

DIMIŠSA

Biologia?

Kod genetyczny?

Bóg?

Skoro mnie takim stworzył

to widocznie miał w tym jakiś cel

LUCJAN

Nie uważam że takiego cię stworzył

ale akceptowałem cię

takiego jakim byłeś

kimkolwiek byłeś

DIMIŠSA

Ujmę to inaczej

miałeś to gdzieś

Obaj moglibyśmy dla siebie nie istnieć

i nie zrobiłoby to żadnej różnicy

LUCJAN

Nie pozwoliłeś sobie pomóc

DIMIŠSA

Nie potrzebowałem pomocy

DARIA

Tylko akceptacji

DIMIŠSA

Nie jest łatwo być innym

w małym miasteczku

DARIA

W dużym miasteczku też

DIMIŠSA

W małym miasteczku trudniej się schować

zresztą ja nie chciałam się chować

byłam niewinny i niewinna

byłam Jackiem ale chciałam być Joanną

jak Joanna d'Arc

kochałam się w niej

modliłam się do niej

żeby dała mi swoją siłę

żeby stawić czoła światu

i przeżyć życie

na własnych warunkach

Mieć swój los

trzymać go mocno w garści

do końca

ALAN

Joanna była męczennicą

ponieważ dokonała wyboru

między wiarą w Boga

a własnym życiem

DIMIŠSA

Ach obłe i gładkie jak kule są słowa księdza

MARIA

Nie trzeba wierzyć w Boga

żeby być męczennikiem

BEATA

Nie po to żyjemy żeby być męczennikami

ALAN

Jeśli taka jest wola Boga

i jeśli tę wolę przyjmiemy

to owszem

właśnie po to

IRENA

Straciłam jedyne syna

DIMIŚSA

Córkę

IRENA

Jedyne dziecko

LUCJAN

I nigdy nie chciałaś podzielić się tą utratą

DIMIŚSA

Mieliście córkę

Joannę

Jacek umarł dużo wcześniej

LUCJAN

Nie było mnie przy tobie

kiedy byłem ci najbardziej potrzebny

A kiedy byłem

nikt mnie nie zauważał

DIMIŚSA

Nie skupiaj się tak na swoim poczuciu winy

i poczuciu krzywdy

LUCJAN

Nie po to nam się śnisz?

DIMIŠSA

A jeśli to nie sen?

Uniósłbyś to

gdybyś miał się już z tego nie obudzić?

LUCJAN

Co mogę zrobić?

DIMIŠSA

Nie wiem

może wysłuchać mojej skargi?

Chciałem być Joanną

Joanna zyskała życie wieczne

ja wieczną bezsenność

*(do Beaty)*

Ty chyba byłaś nauczycielką

BEATA

Tak

pamiętam cię Joasiu

DIMIŠSA

Nie ma Joasi

Jest Dimissa

nauczycielko

Lubiłaś czuć władzę co?

No powiedz że to lubiłaś

BEATA

Władzę?

Ja tylko uczyłam

DIMIŠSA

Tak tak uczyłaś

a ja się uczyłam od ciebie

że zawsze jest jakaś władza

i jakieś poddaństwo  
że człowiek człowiekowi  
nigdy nie będzie bratem ni siostrą  
bo zawsze będzie ktoś lepszy i ktoś gorszy  
ktoś wyższy i niższy  
Władzę zawsze mają normalni  
czyli  
no  
BEATA  
Zależy co znaczy  
DIMISSA  
Nie pleć  
normalni czyli powszechnie występujący  
BEATA  
Co złego w byciu normalnym?  
DIMISSA  
A co złego w byciu poza normą?  
W byciu mniejszością?  
BEATA  
Popieram mniejszości!  
DIMISSA  
Sama będąc w bezpiecznej większości  
BEATA  
Oskarżasz mnie o coś?  
DIMISSA  
Tak  
oskarżam was o to że  
nie  
nikogo nie oskarżam  
Jestem tak małą mniejszością że właściwie

można mnie nie brać pod uwagę  
tak jak wtedy gdy umarłam  
a wy świętowaliście Jubileusz szkoły  
Po co psuć święto wzmiankami  
o samobójczyni  
to znaczy samobójcy bo przecież pochowaliście mnie  
jako normalnego Jacka  
schowaliście w ziemi

DARIA

A ziemia wypuściła taki młody pęd  
hopsasa!

DIMISSA (*do Beaty*)

Skoro jednak popierasz mniejszości  
jak twierdzisz

to oskarżam cię formalnie  
o to że nie pisnęłaś słówka  
kiedy mogłaś pisać

i skazuję cię za to

Dario na co skażemy Naszą Panią?

DARIA

Na samotność

Niezrozumienie

I kpiny

BEATA

To nie tak

Ja po prostu nie wiedziałam wszystkiego

MARIA

Nikt nie mógł wiedzieć wszystkiego

(*do Dimissy*)

Byłaś bardzo skryta

Wiedziałam że coś się dzieje  
ale nie miałam do ciebie dostępu

DIMIŠSA

Musiałam zmienić szkołę  
i trafiłam na was

Nie dość że jakieś dziwo  
to jeszcze z małej pipidówki

MARIA

Ani ja ani nikt z moich znajomych  
nie dawaliśmy ci odczuć

że jesteś kimś obcym czy gorszym

Staraliśmy się z tobą zaprzyjaźnić

DIMIŠSA

Bo w modzie jest mieć wśród znajomych  
kogoś trans

MARIA

Nie

Bo chcieliśmy żebyś się z nami dobrze czuła  
ale ty nas unikałaś

DIMIŠSA

Miałam kumpełę

Gruba Locha

tak na nią mówili kiedy nie słyszała

i kiedy słyszała

chłopcy i dziewczęta z naszego puebla

Może chciałam mieć przy sobie drugie dziwadło

Może przy niej nie czułam się najgorsza

Każdy dog ma swojego underdoga

MARIA

Dlaczego nie dałaś sobie pomóc?

DARIA (*prześmiewczo*)

Dlaczego nie dałaś sobie pomóc?

DIMISSA

No głupia byłam po prostu

Przecież społeczeństwo tylko czekało

żeby mnie przyjąć

a przyszłość otwierała przede mną szeroko

swoje ramiona

Miałam za sobą państwo kościół szkołę

oraz konstytucję

*(do siebie)*

A zamiast tego skazałam siebie

na wieczne spożywanie chleba smutku

i wody udręki

MARIA

Jesteś niesprawiedliwa

Nie wszyscy byli obojętni

BEATA

Nie mogłam wiedzieć wszystkiego

zresztą co można wiedzieć o was

nie mówię o was w sensie takich jak ty

ale w ogóle o was młodych

Niby wszyscy do siebie podobni

a każdy na innej planecie

DIMISSA

Tak właśnie myślałam

To ja jestem winna

Tak czułam

Nie może być inaczej

IRENA



Jeśli już musisz kogoś oskarżać

to mnie

i tylko mnie

To ja jestem twoją matką

a matka powinna chronić swoje dziecko

LUCJAN

Przestańcie z tym szukaniem winnych

To do niczego nie prowadzi

DIMIŠSA

Tatuś jak zawsze umywa ręczki

A ksiądz milczy

Nie ma nic do powiedzenia

czy woli zachować dla siebie?

ALAN

Tvoja biedna dusza potrzebuje modlitwy

Wtedy znajdzie ukojenie w Bogu

DIMIŠSA

Ja chcę tylko zasnąć

ALAN

U Boga nie będzie już snu i jawy

ponieważ wszystko będzie jednością

DIMIŠSA

Ale ja chcę po prostu zasnąć

LUCJAN

Więc dlaczego nie zaśniesz?

Dlaczego musimy cię śnić?

Dlaczego po prostu nie odejdziesz tam

gdzie twoje miejsce?

DARIA (*wesoło*)

Nie chciałaś jadła napoju

zostawże ich w spokoju

DIMIŠSA

A gdzie moje miejsce?

LUCJAN

Między cieniami

My chcemy tylko dożyć do końca

nasze małe nędzne życia

BEATA

Może twoje jest małe i nędzne

MARIA (*do Beaty*)

Co się tak oburzasz?

Nie ma racji?

Wszyscy umrzemy i nie zostanie po nas

nawet najmniejszy ślad

(*do Dimissy*)

Dimisso czy kim tam sobie chcesz być

Nie umiesz nawet jasno sformułować swojej skargi

BEATA

No właśnie

Miotasz się

MARIA

Nie przerywaj mi

BEATA

Myślałam że skończyłaś

MARIA

Nie skończyłam

to była tylko pauza

DIMIŠSA

Skończyłaś

Wszyscy skończyliście

nie chcę już słuchać waszych głosów  
Myślałam że wrócę do was jako anioł zemsty  
ale macie rację  
ja nawet nie umiem być aniołem zemsty

DARIA

To może wykrzyczysz swoje wkurwienie?

DIMISSA

A wiesz że to może dobry pomysł?

Pod warunkiem że mi to zatańczysz Dario

DARIA

Z wielką radością to znaczy z wielkim wkurwieniem Dimisso

*Dimissa próbuje krzycheć*

DIMISSA

Jestem do niczego

nie umiem nawet krzycheć

słaba jak łątka

DARIA

Łątka dziewczeczka

DIMISSA

Uciekła z miasteczka

a potem znowu uciekła

i trafiła do piekła

DARIA

A w piekle było brudno

i w ogóle nudno

DIMISSA

Jak w dworcowej poczekalni

Żeby chociaż zasnąć

na chwilę  
i żeby nic się już nie śniło  
jakby się po prostu nigdy nie żyło

ALAN (*ożywiony*)

O

właśnie  
wy nie lubicie życia  
nie cenicie życia  
nie chcecie życia  
wy szukacie jego zamienników  
ersatzów  
to dlatego wymyślacie coraz to nowe  
tożsamości  
coraz to nowe warianty siebie  
aż w końcu nie wiecie już kim jesteście  
bo siebie zgubiliście!  
bo odrzuciliście to co najważniejsze  
życie!

MARIA

Większość życia spędzamy robiąc rzeczy  
na które nie mamy ochoty

BEATA

Ja zawsze kochałam moją pracę

MARIA

Ale ona nie kochała ciebie

BEATA

Jesteś bezczelną niewdzięczną smarkulą

MARIA

A ty zakłamaną dmuchaną lalą  
W tobie nie ma nic prawdziwego

Cała składasz się z gotowych kawałków

Twoje życie od długiego czasu to farsa

Chodzisz na te swoje protesty

ale masz w dupie ich cel

Chcesz sobie tylko pokrzyczeć

*(prześmiewczo)*

Wypierdalać wypierdalać

Spójrz na siebie

Stara żalosna pudernica

BEATA

A ty

Myślisz że skoro jesteś młoda i ładna

to masz przed sobą jakąś przyszłość?

Gównu masz przed sobą

tak samo jak za sobą

Będziesz walczyć o byt jak wszyscy

którzy nie mają za sobą bogatych rodziców

Będziesz się starzeć w tej nierównej walce

aż stwierdzisz że życie ci odjechało

IRENA

Och przestańcie już

Żal tego słuchać

Dlaczego nie cieszycie się tym co macie?

ALAN

Właśnie

Życie to dar

Każde życie

MARIA

Jeśli o mnie chodzi

to uważam że życie jest strasznie przereklamowane

BEATA

To dlaczego wciąż żyjesz?

MARIA

Mam coś do załatwienia

LUCJAN

Od najmłodszych lat czuję

że będę żył krótko

U mnie w rodzinie faceci żyją krótko

Dziadek wujek ojciec

Wszyscy przedwcześnie opuszczali ten padół

przeważnie o siebie nie dbali

nie żałowali sobie używek

Za to kobiety przeżywały ich o wiele lat

Długo pędziły żywot wdowi samotny i surowy

Nie jestem już młody

a wciąż żyję

Chorowałem już chyba na wszystko

a wciąż nie umarłem

Życie to dla mnie raczej udręka

a mimo to żyję

Niewiele mi się w życiu udało

właściwie nic

Nie dorosłem do roli głowy rodziny

Jestem przykładem

kryzysu ojcostwa

To jedno co mi się udało

Straciłem syna

który wolał być córką

a ja nadal mimo wszystko

żyję

Ale dlaczego żyję

i po co żyję

czy ktoś wie

bo ja nie mam pojęcia

IRENA

Rozczulaj rozczulaj się nad sobą

Nic innego nie potrafisz

LUCJAN

Tak

Nic innego nie potrafię

i nic innego nie chcę

Gdybym mógł

płakałbym cały czas

ale nie mam już łez

wyschły

jak moje serce

DIMIŠSA

No proszę jak melodramatycznie się zrobiło

Jacy oni czarujący i żywi

a przy tym jacy głębcocy

DARIA

Jak jakieś kufierki z różnościami

DIMIŠSA

Naprawdę nie wiem co z nimi zrobić

DARIA

Możemy ich po prostu zostawić na tej stacji

Niech sobie czekają

DIMIŠSA

To zbyt proste

Mam wrażenie że cały czas udają

Nie mówią całej prawdy i tylko prawdy

DARIA (*do Alana*)

Kula czy krzyż?

ALAN

A jeśli kula?

DARIA

To nie krzyż

ALAN

Czego wy ludzie ode mnie chcecie?

BEATA

My

Niczego

Tylko niech twoja firma trzyma się od nas z daleka

LUCJAN

To nie żadna firma tylko Kościół

wspólnota wierzących

BEATA

Institucja opresji

MARIA

Tak samo jak szkoła

IRENA (*do Dimissy*)

Niczego ci nie brakowało

No powiedz brakowało ci czego?

Może miałeś miałaś trudne dzieciństwo?

Pomijając ojca którego nie było

LUCJAN

Byłem

ale piłem

IRENA

Pomijając tego nieudacznika



który na całe szczęście nie interesował się tobą  
bo gdyby się zainteresował wyszłaby z tego katastrofa  
jak z wszystkiego czego się tykał  
a więc pomińmy go

DIMIŠSA

Mamo

Przecież wszystko skończyło się katastrofą

MARIA

Najgorsze że życie  
pełne sytuacji na które nie masz wpływu i ochoty  
ludzi których nie lubisz i którzy nie lubią ciebie  
życie pełne nudy udręki i bólu  
kończy się śmiercią  
w każdej swojej sekundzie zmierza do śmierci  
a każdy twój oddech cię do niej zbliża

Nie

nie to jest najgorsze  
najgorsze jest to  
że to tak strasznie banalne  
i ogołoczone z wszelkiego tragizmu

ALAN

A jednak po coś jesteś

MARIA

Przestań pieprzyć

Jestem po nic

ja ty one oni

wszyscy jesteśmy po nic  
nasze życie kończy się niczym  
bo nie może być inaczej  
bo

Jak ja nienawidzę tego tępego banału  
ale nienawidząc go tylko się w nim pogrążam

BEATA

Jesteś zbyt wrażliwa na ten świat

MARIA

Wal się

BEATA

Obojętnie z której strony bym nie zaczęła  
zawsze mi wychodzi  
że jedynym racjonalnym wyjściem  
jest samobójstwo

ALAN

Samobójstwo nigdy nie jest rozwiązaniem

LUCJAN

Dlaczego nie?

ALAN

Katolik nie powinien w ogóle zadawać takich pytań

LUCJAN

Dlaczego nie?

Katolik to nie człowiek?

ALAN

Katolik wybiera życie

LUCJAN

A jeśli ma dość

tak po prostu

nie ma siły żeby dalej żyć?

ALAN

Zawsze jest jakieś rozwiązanie

zawsze

BEATA

Nie wierzę w nic  
kompletnie w nic  
Kiedyś byłam ładną dziewczynką  
Mama ubierała mnie w ładne sukienki  
Przy pierwszej komunii popłakałam się  
sama nie wiem czemu ze wzruszenia szczęścia  
a potem wszystko odeszło zniknęło  
Dziś śmieję się z siebie wierzącej w zabobony  
Jak mogłam być tak bezdennie głupia i naiwna  
Jest jedna rzecz w którą wierzę  
że moje ciało może wydać krzyk  
który usłyszą inni  
i wtedy oni też zaczną krzyczeć

MARIA

I tak otrzymujemy stado wrzeszczących bab  
Mam tego dość

Idę

DIMISSA

Tu nie ma dokąd pójść  
a jak się pójdzie to można się zgubić  
między cieniami

*(do Ireny)*

Mamo dlaczego nie cieszysz się  
że przyszłam?

IRENA

Cieszę się  
ale ty powinieneś być gdzie indziej

DIMISSA

Gdzie

Gdzie powinnam być?

Gdzie jest moje miejsce?

DARIA

To jest twoje miejsce

tu niedaleko tej stacji twoja krew

wsiąkła w żwir podkładu

i z krwi twojej wzrosły zioła

którymi pachnie lato

To ty jesteś w tym zapachu

DIMIŠSA

Ja?

A kto to jest ja?

IRENA

Niech mnie w końcu ktoś stąd zabierze

AKT III

*Wchodzi Profesor*

PROFESOR

Czy ktoś mnie wołał?

Wydawało mi się że słyszę

czyjeś wołanie

w mroku nocy

we mgle

w tym martwym pustkowiu

ALAN

Czy pan jest lekarzem?

PROFESOR

Owszem byłem nim

i była to treść mojego życia

BEATA

Wygląda na to że wszyscy doszliśmy do tego miejsca

ciągnąc za sobą swoją przeszłość

MARIA

Z tego miejsca widać tylko przeszłość

LUCJAN

To miejsce jest śmiercią

DIMISSA

Zrobiło się zimno

Całun nie ochroni mnie przed zimnem

DARIA

Kula czy krzyż kula czy

PROFESOR (*zainteresowany Ireną*)

Nie gniewa się pani

że się tak przyglądam

Mnie po prostu ciekawią ludzkie twarze  
a pani twarz jest wyjątkowa

IRENA

Co w niej wyjątkowego?

PROFESOR

No tak

każda twarz jest wyjątkowa

co by znaczyło że żadna

a jednak pani

IRENA

Nie rozumiem

PROFESOR

Ja też siebie czasem nie rozumiem

ale mimo to próbuję

IRENA

Co w takim razie jest w mojej twarzy?

PROFESOR

Spoczywa na niej cień bólu

utraty

i braku nadziei

IRENA

To zwykle niewyspanie

A w ogóle czego pan chce?

PROFESOR

Niczego

Po prostu mam ochotę porozmawiać z panią

Lubię rozmawiać

IRENA

A ja nie

zwłaszcza z nieznajomymi

PROFESOR

Antoni Kępiński

profesor psychiatrii z Krakowa

Widzi pani

już nie jestem nieznajomym

MARIA

Psychiatra

czyli jesteśmy jakby w wariatkowie

PROFESOR

Zamiast wariat

mówmy po prostu o kimś

kogo nie rozumiemy

kto wywołuje nasz niepokój

lęk

odrazę

MARIA

Nie

wariat to wariat

psychol świr

wystarczy rozejrzeć się dokoła

jesteśmy społeczeństwem świrów

PROFESOR

Jak ci na imię?

MARIA

Maria

PROFESOR

Maria

Bardzo ładne imię

Zgadza się z Marią

że jesteśmy społeczeństwem jak to ujęła

świrów?

MARIA

Pan się nie zgadza?

PROFESOR

Nie chodzi o mnie

tylko o was

No więc jak?

BEATA

Przede wszystkim nie wiem

czy jesteśmy społeczeństwem

LUCJAN

Jasne najlepiej przyjąć że społeczeństwo nie istnieje

więc nie ma też zasad współżycia społecznego

BEATA

To zupełnie dwie różne rzeczy

PROFESOR

Roboczo przyjmijmy że społeczeństwo jest

ALAN

Raczej zbiór zagubionych jednostek

PROFESOR

Dlaczego zagubionych?

BEATA

Bo nie chodzą do kościoła i nie dają na tacę

PROFESOR

Bardzo proszę żebyśmy sobie nie wchodzili w słowo

ALAN

Mówię też o sobie

Jesteśmy zagubieni

bo nie umiemy znaleźć drogi do siebie

Jeden do drugiego i do nas samych



Wydaje nam się że życie to jest taki domek z klocków  
i że wystarczy go poskładać żeby było dobrze  
ale zawsze jakiegoś klocka brakuje  
i to właśnie jest powodem naszego niepokoju  
czasem lęku  
czasem poczucia beznadziei

PROFESOR

A gdybyśmy tak zeszli na poziom konkretów  
to znaczy porozmawiali o księdzu

ALAN

Alan

MARIA

Co to za ksiądz co ma na imię Alan?

ALAN

Ten ksiądz to ja

Alan to moje imię

Ale nie mam ochoty o sobie mówić

PROFESOR

Dlaczego?

ALAN

Teraz wszyscy dużo mówią o sobie  
poświęcają sobie wiele czasu i troski

BEATA

Użalają się nad sobą

MARIA

Może niektórzy mają do tego prawo

LUCJAN

To prawo daje im doznana krzywda

A ci którzy skrzywdzili

oni nie mogą zapłakać nad sobą?

PROFESOR

Skąd takie pytanie?

LUCJAN

Pan uważa że tylko pan może zadawać pytania?

PROFESOR

Oczywiście że nie

ale chcę się czegoś dowiedzieć o was

a może i o sobie

dlatego pytam

BEATA

A po co to panu?

Ja wiem pan jest psychiatrą

ale kto pana upoważnił żeby nas tu uruchamiać

otwierać czy jak to tam nazywacie?

DIMIŠSA

A mnie się podoba

Pytaj mnie pytaj

a ja odpowiem na każde twoje pytanie

DARIA

A jak nie będziesz umiała?

DIMIŠSA

To też odpowiem

na tym to polega

PROFESOR

Co polega?

DIMIŠSA

To co komu dolega

*(powaźnieje)*

Bycie z ludźmi to ciągle oszukiwanie

innych i siebie

Jedno wielkie kłamstwo

Jedna wielka mistyfikacja

Nic więcej

I nie pytaj dlaczego

mój martwy kolego

DARIA

Świat to wielki zderzacz ego

PROFESOR

Nie jest lekko ale posuwamy się do przodu

BEATA

A ten „przód” to co?

PROFESOR

Mam nadzieję że wszyscy się przekonamy

MARIA

On chce nas „uleczyć”

BEATA *(w kierunku Alana)*

U-bogacić

ALAN

Język kłamie głosowi

a głos myślom kłamie

LUCJAN

A ja chętnie poddam się terapii

PROFESOR

My tylko rozmawiamy

MARIA

Nie robimy nic innego odkąd tu jesteśmy

W życiu tyle nie gadałam

PROFESOR

Jak się z tym czujesz?

MARIA

Co cię to obchodzi?

LUCJAN

Młode pokolenie

Ignorancja i brak szacunku

MARIA

Stare pokolenie

Brak osiągnięć i oczekiwanie szacunku

A w ogóle co ja tu robię

i kiedy w końcu będzie ten cholerny pociąg?

Czy ktoś panuje nad tym chaosem?

ALAN (*do Profesora*)

Ma pan z pewnością szlachetne intencje profesorze

ale widzi pan że to na nic

To jest niewidzialna ściana

Można sobie na niej rozbić głowę

ale po co?

PROFESOR

Książd jest zniechęcony

ALAN

Pogodzony

PROFESOR

Wypalony

ALAN

Posłuszny woli hierarchii

PROFESOR

Nie ma w tobie żadnej radości

ALAN

Czasem jest

Lubię stare filmy

Takie z mężczyznami i kobietami

którzy bardzo się kochają

ale nie mogą być z sobą

BEATA

A ja wolę musicale

„Deszczowa piosenka” mój ulubiony

*(Beata gwizdże melodię „DP”, Dimissa stepuje, Daria dołącza i też stepuje)*

MARIA

Ja lubię oglądać filmiki z wojny

jak spuszczaają z dronów granaty na żołnierzy wroga

i ci żołnierze wroga wylatują w powietrze

PROFESOR

Dlaczego to lubisz?

MARIA

Bo mnie to odpręża

Albo filmiki z bójek ulicznych

albo wypadki samochodowe

najlepiej takie z ostrzeżeniem o niestosownej treści

BEATA

Przecież to chore

MARIA

Wiem ale nic na to nie poradzę że się przy tym relaksuję

LUCJAN

A katastrofy naturalne?

MARIA

W sensie powodzie lawiny trzęsienia ziemi?

LUCJAN

Požary tornada tsunami

MARIA

To zależy

Musi być natychmiastowy efekt

a nie że czekasz czekasz

aż w końcu zapominasz na co czekasz

LUCJAN

Kiedyś non stop oglądałem zapadające się

wieże WTC

a teraz mam słabość do rozdrabniania złomu

Wrzucasz do takiej maszyny rower albo pralkę

i takie zębate walce to powoli i beznamiętnie miażdżą

na amen

a z drugiej strony wypadają takie nędzne kawałeczki

PROFESOR

Podoba ci się to bo przypomina ci życie?

LUCJAN

Co?

Kto tak powiedział?

Po prostu lubię patrzeć jak coś jest niszczone

unicestwiane

BEATA

Ale nie zabijasz zwierząt w wolnym czasie?

LUCJAN

Lubię zwierzęta

Mam psa

Właściwie to mój jedyny przyjaciel

BEATA

Ja mam dwa koty

Martwię się o nie

bo zostały pod opieką sąsiadki

ale nie mam do niej zaufania

DIMIŚSA

Ja to się lubię przebierać

malować usta oczy paznokcie

zakładać suknie naszyjniki klipsy bransolety  
*(Daria parodiuje sposób chodzenia „damulki”)*

BEATA

Lubię programy o łowieniu homarów

PROFESOR

Ja uwielbiam palić papierosy

Ktoś ma ochotę?

*(Irena wyciąga rękę, zapalają)*

LUCJAN *(do Ireny)*

IRENA *(do Profesora, zaciągając się)*

Ja nie mam nic

*Cisza*

DIMIŠSA

Masz mnie

DARIA *(przyculając się do Ireny)*

I mnie

*Irena odpycha Darię, a ta udaje że ociera łzy.*

IRENA

Źałosne kuglarstwo wyobraźni

*(do Profesora)*

Zaraz pewnie zapytasz

„dlaczego załosne”

„dlaczego kuglarstwo”

i „dlaczego wyobraźni”

Nic innego nie potrafisz

tylko pytać

bo to takie łatwe

kiedy się stoi z boku

PROFESOR

Nie

to nie jest łatwe

nigdy nie było

ALAN

Stare piosenki

*(wszyscy wzrok na Alana)*

Lubię stare piosenki

Nic nie zdoła zmienić mojej miłości do ciebie

Wieczny płomień

Cudowne życie

Nie trzeba uciekać i się chować

To jest wspaniałe cudowne życie

Nie trzeba śmiać się i płakać

To jest wspaniałe cudowne życie

Lubię ich słuchać i płakać

nawet kiedy nie piję

a teraz nie piję

Nie mogę już pić

i nie mogę wytrzymać bez picia

PROFESOR

Możesz

Wszystko jest w twojej głowie

ALAN

Kiedy już tam dojadę

napiję się jak mi Bóg miły

PROFESOR

Zrobisz co będziesz chciał

ale nie musisz pić

BEATA



To jakaś terapia uzależnień?

*(do Profesora)*

Bo ja panie profesorze jestem uzależniona od wiadomości

Nie zasnę jak nie przejrzę wiadomości

a jak przejrzę to tym bardziej nie zasnę

PROFESOR

Sama nazywasz to uzależnieniem

więc masz odpowiedź

Spróbuj zerwać z tym co cię zniewala

BEATA

Profesorek ma na wszystko gotową odpowiedź

*(ostrzej)*

Myślisz że nie próbowałam?

Myślisz że nie chcę być szczęśliwa

a przynajmniej trochę bardziej spokojna

i trochę mniej zaleźniona?

Jasne że chcę tylko kurwa nie umiem!

MARIA

W moim żenadometrze wywaliło właśnie skalę

*Belkotliwa zapowiedź megafonowa*

MARIA

Sami się zaplątaliśmy

i sami musimy się z tego wyplątać

Nie wiem jak wy

ale ja stąd spadam

PROFESOR

Dokąd?

MARIA

Tam gdzie nie będzie was

*Maria wychodzi, ale po chwili wraca, zalękniona.*

MARIA

Tam jest ciemniej  
niż w najciemniejszym miejscu  
najciemniejszej nocy  
Dlaczego tam nie ma żadnego światła?

ALAN

W takiej ciemności  
rodzą się potwory  
*(do Marii)*

Z dwojga złego zostałbym tutaj

MARIA

Dziwny z ciebie ksiądz

ALAN

Zagraniczne piosenki są nie do przełożenia  
brzmiały zawsze inaczej niż w oryginale  
bardziej dosadnie  
Jest schyłek dnia

Siedzę i patrzę na bawiące się dzieci

Widzę uśmiechnięte buzie

ale nie dla mnie

Siedzę i patrzę

jak płyną łzy

Przecież to żalosny banał

MARIA

Czasem płaczę przy reklamach

BEATA

Dlaczego mam tak

że nudzi mnie monotonia codzienności

a kiedy pojawia się okazja do zmiany

to paraliżuje mnie strach?

*Daria udaje coś w rodzaju kukły – kiwa się sztywno, robi miny*

DARIA

Jestem jak połamana kukielka

której oczka wpadły do środka

*Milczenie*

LUCJAN *(do Alana)*

Co to za potwory?

ALAN

Każdy ma swojego

One tam na nas czekają

BEATA

Dawno nie słyszałam podobnych bredni

Jedyne potwory jakie istnieją

to ludzie

LUCJAN

Ksiądz mówi o demonach

ALAN

A co ty człowieku wiesz o demonach?

LUCJAN

Wystarczająco

a ksiądz niech nie będzie taki mądry

Na każdego czeka potwór

Widzicie go

Ja mojego potwora zabiłem

sam

o tych rękami

*(pokazuje drżące dłonie, szybko je opuszcza)*

ALAN

Potwora nie można zabić

LUCJAN

Dlaczego?

ALAN

Bo jest on samą śmiercią

BEATA

Ty chyba nie powinieneś być księdzem

PROFESOR

Myślisz że ksiądz nie może się bać?

BEATA

Podobno dla was katolików śmierć to nie koniec

tylko początek nowego życia

LUCJAN

Bo tak jest

Ja jestem Zmartwychwstaniem i życiem

Kto we Mnie wierzy choćby i umarł

Żyć będzie

BEATA

A co to jest to zmartwychwstanie?

LUCJAN

Nauczycielka i nie wie?

Ostateczne zwycięstwo nad śmiercią

Mam rację księżę?

*Cisza*

BEATA

Ksiądz się nie wypowie

ALAN

Nie mam wiele do powiedzenia

BEATA

Co to się stało?

Podobno zawsze jest jakieś wyjście

MARIA (*do Beaty*)

Coś się do niego tak przypięła?

BEATA

Ja tylko pytam

prawda profesorze?

PROFESOR

Można pytać żeby się czegoś dowiedzieć

Żeby potwierdzić swoje uprzedzenia

Albo żeby kogoś poniżyć

BEATA

Naprawdę?

A ja myślałam kto pyta nie błądzi

ALAN

To miłe z pana strony profesorze

ale ja naprawdę nie potrzebuję obrońców

Doceniam to że usiłuje pan wyciągnąć z nas

brudy i nędzę naszego życia

ale powinien pan odpuścić

To na nic

Sprawy trzeba pozostawić swojemu biegowi

a już na pewno nie próbować mu się sprzeciwić

Posłuszeństwo

Rozumie pan?

Posłuszeństwo jest najlepszą drogą

PROFESOR

Posłuszeństwo komu lub czemu?

ALAN

Instrukcjom procedurom  
w moim przypadku prawu kanonicznemu

To wiele ułatwia

MARIA

A słuchać głosu serca to nie łaska?

ALAN

Dość się go nasłuchałem

I proszę gdzie mnie zaprowadził

LUCJAN

Na zesłanie?

ALAN

Do tej zagubionej w czasie i przestrzeni poczekalni

BEATA

Kobieta?

Facet?

A może nieletni?

ALAN

Nie do twarzy pani z tą dosadnością

BEATA

Zastanawiam się tylko co może wiedzieć o potworach  
taki chłopiec jak ty

ALAN

Że mają różne oblicza

a najgorsze są te które obiecują ci „wolność”

MARIA

Uczyniwszy na wieki wybór

W każdej chwili wybierać muszę

PROFESOR

Znasz Lieberta?

MARIA

Znam wielu poetyckich suchotników

Lubię ich

Są najzarliwsi

nawet jeśli są kompletnymi klaunami

LUCJAN

W dzieciństwie marzyłem o tym żeby zostać klaunem

Podobało mi się że można rozśmieszać ludzi do łez

robieniem głupich min

przewracaniem się na skórcie banana

Sumiennie ćwiczyłem przed lustrem

aż nadszedł dzień kiedy postanowiłem pokazać moje umiejętności klauna

przed licznie zgromadzoną rodziną

Był to dzień mojej pierwszej komunii

a ja uznałem że nie ma co zwlekać

bo tak dużej widowni mogę już nie mieć

W łazience nałożyłem stosowny makijaż

a kiedy w końcu zaczęto mnie wywoływać

wyszedłem na arenę

i bez zbędnych ceregieli rozpocząłem występ

*(pauza)*

Nikt się nie śmiał

Po moim numerze zapanowała martwa cisza

stałem tam

przed nimi

mały żaloszny klaun

a oni byli przekonani że postradałem zmysły

PROFESOR

I co było dalej?

DIMIŠSA

Udało mu się

Został klaunem

LUCJAN

Moje numery stopiły się z otoczeniem

DIMIŠSA

Ojojoi jaki biedny

samotny niezrozumiany

i jaki skromny

a przecież pozostawił po sobie Dzieło

DARIA

Dzieło zniszczenia

hihihi

DIMIŠSA

Dzieło na swoją miarę

Ponieważ nie mógł zniszczyć Rzymu

ani nawet Kartaginy

zniszczył to co miał pod ręką

rodzinę

PROFESOR

Co czujesz do ojca?

DIMIŠSA

Nic

Chcę żeby go nigdy nie było

Wtedy mnie by też nie było

PROFESOR

Czyli jednak coś czujesz

Jak byś nazwała to uczucie?

DIMIŠSA

Nijak

Nie mam uczuć

Teraz mam tylko kaprysy



DARIA

Kaprysy kapryśnej Dimissy!

Hopsasa!

PROFESOR

Twoje uczucia przerażają cię

Boisz się je nawet nazwać

bo gdybyś je nazwała

DARIA

Bo gdybyś je nazwała

musiałabyś przyznać się do klęski

DIMISSA

Nienawiść jest klęską

a mimo to nienawidzę

Nienawidzę tego że się wam poddałam

PROFESOR

Komu?

DIMISSA

Wam – wszystkim

Ten wasz rzygający wolnością świat

a kiedy tylko ktoś próbuje być naprawdę wolny

to chcecie go zabić

MARIA

Ale ty zabiłaś się sama

BEATA

Dorośnij

Weź odpowiedzialność

LUCJAN

Jeśli to ci ulży

całą winę mogę wziąć na siebie

Mnie i tak wszystko jedno

ALAN

Nie mogę już tego znieść

Już sama wasza fizjologia doprowadza mnie do obłądu

Jak ja was wszystkich

MARIA

Aha i właśnie dlatego kościół wysłał cię między ludzi

ALAN

Może dlatego

a może po prostu jestem skończony

DIMIŠSA

A co ty wiesz o końcu?

Co ty wiesz o samotności?

Wiesz kiedy jest prawdziwa samotność?

Kiedy nawet śmierć nie jest żadnym wyzwoleniem

a tylko drugą stroną rozpacz

ALAN

Wiem dużo o rozpacz

i o samotności

BEATA

Wszyscy wiemy

MARIA

Nikt nie jest samotną wyspą w swojej samotności i rozpacz

ALAN

Samotność i rozpacz nigdy nie łączą

tylko oddzielają od innych

MARIA

Czy możemy już sobie po prostu pójść

każdy w swoją stronę?

Nie mam siły znoić waszego towarzystwa

BEATA

I vice versa

MARIA

Moje vice versa jest większe

BEATA

Biedna mała

Więc naprawdę uważasz że świat czeka na twój ratunek?

MARIA

Naprawdę uważam że świat doskonale sobie poradzi bez nas

LUCJAN

I co niby z nami?

Do komór gazowych?

MARIA

Wystarczy że przestaniemy się rozmnażać

LUCJAN

A kto zajmie się starcami?

MARIA

Nikt

Będą musieli pogodzić się z długą męką

i samotną śmiercią

*(do Beaty)*

Twoje kotki i psy w niczym nie pomogą

DARIA

Jezu ale smutasy

Ludzie co z wami?

Nie wiecie że po nocy przychodzi dzień?

MARIA

Jedyny pożytek z każdego dnia

że zbliża nas do ostatecznej katastrofy

ALAN

A jeśli nie będzie żadnej katastrofy

i po prostu powymieramy jak dinozaury  
a Ziemia dalej będzie wirować w kosmicznej próżni?

MARIA

To oznacza ryzyko powstania jakiegoś nowego gatunku  
równie groźnego jak ludzki

Lepiej żeby Ziemia rozpadła się wraz z nami

BEATA

Więc jednak jesteś zwolenniczką totalnej zagłady

MARIA

Pozwoliłabym istnieć Matce Ziemi  
gdyby istniała gwarancja że nie pojawi się na niej  
coś równie potwornego jak ludzkość

LUCJAN

A ja chcę żyć

Lubię żyć

Mimo wszystko

Wiem że moje życie nie ma większego sensu i wartości  
ale to wszystko co mam

ALAN

Nie wolno obrażać się na życie

Nie wolno odrzucać życia

i tego co nam przynosi

PROFESOR *(do Alana)*

A ty co odrzuciłeś?

ALAN

Miłość

Taką jedną prawdziwą

Na całe życie

BEATA

Mnie zawsze wszyscy rzucali

zostawiali jak niepotrzebną lalkę  
ale już nigdy więcej  
nigdy  
Choćbym miała rozpaść się na milion kawałków

MARIA

Mnie nie spotkał żaden dramat  
Moje życie upływa bezboleśnie  
i właśnie tego nie mogę dłużej znieść  
Muszę się w końcu odważyć

PROFESOR

Odważyć na co?

MARIA

Na coś prawdziwego  
coś co boli albo koi  
ale tak naprawdę a nie na niby

PROFESOR

Marzysz o tym żeby wziąć odpowiedzialność?  
Żeby coś od ciebie zależało?

MARIA

Chcę być kimś nareszcie rzeczywistym

PROFESOR

Możesz być kimś takim  
Możesz być kim tylko chcesz  
*(do wszystkich)*

Musicie tylko sobie wybaczyć  
przyjąć to że jesteście niedoskonali  
i że świat akceptuje waszą niedoskonałość  
Nie bójcie się żyć

*Irena na te słowa zaczyna się śmiać*

IRENA

Nareszcie spotkaliśmy Proroka

On naprostuje nasze ścieżki

i powie nam Jak Życ

PROFESOR

Chcę tylko żebyście przestali się bać

*(do Ireny)*

Ty też nie musisz się już bać

Twoje dziecko odeszło nie z twojej winy

IRENA

Nie dbam o to i tak sobie nigdy nie wybaczę

Nigdy

I nigdy nie wybaczę jego prześladowcom

i tym którzy go nie prześladowali ale byli obojętni

PROFESOR

Jestem tylko człowiekiem

Umarłem przedwcześnie

na raka który dzień po dniu zjadał moje kości

Dlaczego ja?

Dlaczego teraz kiedy mam tyle do zrobienia?

Daj mi jeszcze trochę czasu trochę sił

i trochę przytomności umysłu

żebym zdążył

Wiedziałem że czasu mam bardzo mało

a do tego ból

bywało że odbierał rozum

a mimo to pracowałem

przyjmowałem pacjentów

choć sam byłem pacjentem

i pisałem  
nieustannie pisałem  
nocami kiedy w szpitalu panowała względna cisza  
pisałem w każdej wolnej chwili  
żeby przekazać ludziom moją wiedzę  
Wierzyłem że jej potrzebują  
i wierzę nadal  
Gdybym nie wierzył  
gdyby nie moja wiara  
byłbym tylko cierpiącym mięsem  
W ciągu ostatnich dwu i pół roku życia  
napisałem moje najważniejsze książki  
Psychopatologia nerwic  
Rytm życia  
Melancholia  
Schizofrenia  
Lęk  
Psychopatie  
Poznanie chorego  
Nie mówię tego żeby się chwalić  
mówię tylko że wierzyć jest lepiej  
niż poddawać się rozpacz  
I mówię też że każdy ma coś do zrobienia  
Każdy ma swoje powołanie  
ALAN  
Ha!  
Tylko jak rozpoznać to właściwe?  
PROFESOR  
Thomas Mann stwierdził że artysta to człowiek  
który odważył się mieć swój los

Odważyć się mieć swój los

Myślę że dotyczy to wszystkich

nie tylko artystów

BEATA

Ja się odważyłam

tylko że za późno

*(do Profesora)*

Pan powie nigdy nie jest za późno

bo pan ma dobre serce

i dlatego czasem woli pan nie mówić prawdy

PROFESOR

Wierzę że człowiek może być szczęśliwy

wolny od lęku

poczucia winy

i poczucia krzywdy

Wierzę że każde uczucie działa w dwie strony

To co innym dajemy

od nich dostajemy

MARIA

Ale tak po ludzku

nie bał się pan śmierci?

bólu?

że potem nic nie będzie?

PROFESOR

Bardzo się bałem

W nocy na uśpionym oddziale szpitalnym

chciało mi się wyc

z poczucia niemocy i niesprawiedliwości

A rano przychodził ktoś

dla kogo byłem ważny



ktoś kto mnie potrzebował  
Wy też siebie potrzebujecie  
Zobaczcie  
Spotkaliście się przypadkowo  
obcy ludzie  
a jak wiele macie sobie do powiedzenia  
jak wiele was łączy  
Czy to nie wspaniałe?  
DIMISSA *(z udawaną emfazą)*  
Tak to wspaniałe  
Kocham was  
A wy mnie kochacie?  
No kto mnie pokocha?  
*(przestaje udawać, ustami i językiem robi takie „pierdnięcie”)*  
To nie działa  
nic nie działa  
Profesorze  
Wiem że oni powinni zostać ukarani  
ale wiem też że to niczego nie zmieni  
PROFESOR  
Już zostali ukarani  
twoim odejściem  
to jest ich kamień  
noszą go u szyi  
każdy swój  
każdy po swojemu  
ale każdy z nich ma prawo do nowego życia  
Ty też masz prawo do nowego życia  
LUCJAN  
Gdybym tylko mógł

cofnąłbym czas

i oddał swoje życie za życie mojego dziecka

DARIA

Uuu zaraz się poryczę

DIMIŠSA

Pijane myślenie tatusiu

Nic byś nie zrobił

bo jedyne do czego jesteś zdolny

to nie robić nic

BEATA (*do Ireny i Lucjana*)

Czy wy nie widzicie że ten bachor

was terroryzuje poczuciem winy?

A nie pomyślał co wam robi swoim samobójstwem?

A nie pomyślał że swoim samobójstwem was zabił?

DIMIŠSA

Pomyślał

a potem

*Belkotliwa zapowiedź megafonowa.*

## Akt IV

*Na zewnątrz poczekalni dzieje się coś niepojącego, słychać wicher, który przypomina wycie, i grzmoty, które równie dobrze mogą być odgłosami eksplozji.*

*Postacie zbliżają się do siebie, ustawiają się w ten sposób, że tworzą okrąg. Okrąg nie powinien być statyczny, tylko płynny, ruchliwy.*

### PROFESOR

Potwory są w waszych głowach

Ludzie znoszą piekło za życia

za przekroczenie tkwiącego w przyrodzie prawa moralnego

za swoje zapiekłe negatywne uczucia

za swoje lenistwo i niechęć podjęcia

wysiłku życia

za swój egoizm

ale

możecie być lekiem

jeden dla drugiego

### MARIA

Zawsze brakowało mi odwagi

żeby COŚ ZROBIĆ ZE SWOIM ŻYCIEM

matka często mi to powtarzała

biedna znerwicowana przedwcześnie jakoś poszarzała matka

chciałam właściwie tylko jednego

nie być jak ona

nie wyjść za mąż w wieku dwudziestu lat

i nie zmarnować sobie życia z jakimś pijaczną

który jedyne co potrafi to niszczyć

wszystko dookoła

Kiedyś mój stary wyciął budleję matki

to znaczy obciął do ziemi

chciałam go zabić  
za tę budleję i za wszystkie lata  
kiedy musiałam się wstydzić ojca pijaka  
Czasem wchodził do mojego pokoju  
siadał na łóżku i płakał  
przysięgał że już nigdy nie ruszy wody  
a ja go nienawidziłam coraz bardziej  
i nienawidziłam siebie za to że tak nienawidzę  
ojciec oczywiście pił nadal aż kiedyś  
wpadł do studzienki kanalizacyjnej  
skończył w kanałach jak powstaniec  
*(śmieje się, ale nagle cichnie)*  
Więc kiedyś poszłam na spotkanie  
i usłyszałam o zagładzie Ziemi  
i to było nareszcie coś  
w co mogłam wierzyć  
Jestem zero waste  
nigdy nie będę mieć dzieci  
przeraża mnie myśl o tym  
że wydaję na świat kolejną gębę do wykarmienia  
kolejnego producenta śladu CO2  
kolejnego mordercę Matki Ziemi

BEATA

Jeszcze na studiach zakochałam się jak szalona  
zrobił mi dzieciaka i rozplynał się  
przestał chodzić na zajęcia wyjechał zniknął  
siostra namówiła mnie żebym urodziła  
sama nie mogła mieć dzieci  
powiedziała że zajmie się dzidziusem

żebym tylko urodziła  
dużo czytałam o ciąży i porodzie  
byłam przerażona  
niegotowa na to wszystko ból krzyk płacz  
pochodzę z małego miasteczka  
i jako pierwsza w rodzinie miałam szansę skończyć studia  
nie mogłam tego zaprzepaścić  
po zabiegu siostra przestała się do mnie odzywać  
tak było do końca  
nigdy mi nie wybaczyła  
choć kiedy umierała  
ja byłam już po dwóch poronieniach  
coś się we mnie zepsuło i nie mogłam donosić  
faceci jeden po drugim odchodzili ode mnie  
jakbym była zadżumiona  
w końcu dałam sobie spokój z facetami  
jestem hetero ale trzymam się wyłącznie z kobietami  
Faceci są do niczego  
tak ogólnie bo czasem zdarzają się sensowne wyjątki  
wiele lat uczyłam dzieci i to był sens mojego życia  
teraz na emeryturze staram się być jeszcze potrzebna  
staram się pomagać kobietom  
żeby nie przechodziły tego co ja  
żeby nigdy nie musiały się bać  
mam nadzieję że moje nieistniejące dziecko  
mi wybaczy

LUCJAN

Na takiego gościa jak ja nie zwraca się uwagi  
nigdy niczym się nie wyróżniałem

nie byłem utalentowany w żadnym kierunku  
ale uczyłem się dobrze żeby zrobić dobrze rodzicom  
to oni chcieli żebym skończył polibudę  
ale nie skończyłem  
załapałem fuchę w hurtowni materiałów budowlanych  
ale włączyli ją do większej sieci i zrobili redukcje  
wyjechałem do Anglii gdzie zapoznałem Irenę  
znaczy żonę  
trochę zarobiliśmy  
wróciliśmy do kraju  
urodził nam się Jacek  
kiedy miał trzynaście czternaście lat oświadczył  
że jest Joanną  
To prawda nigdy nie miałem z nim dobrego kontaktu  
Jacek był synusiem mamusi  
ja po prostu starałem się utrzymać rodzinę  
moje CV rozrastało się  
ale nie szło mi  
z żadnej pracy nie byłem zadowolony  
upijałem się w weekendy  
w domu  
zazwyczaj nie byłem agresywny  
po prostu zasypiałem przy stole  
nie potraktowałem poważnie tego co mówił Jacek  
owszem był inny od swoich kolegów  
ale to przecież już nie czasy kiedy innych pali się na stosie  
Tej nocy kiedy odszedł  
też piłem  
rano byłem skacowany  
to była niedziela

zadzwonili  
powiedzieli że pociąg  
ustalili tożsamość po dokumentach  
Może i byłem nieobecny w jego życiu  
ale mógł do mnie przyjść kiedy tylko chciał  
nie wiem dlaczego wybrał śmierć  
jestem człowiekiem wierzącym ale nie wyobrażam sobie  
nigdy nie umiałem  
wyobrazić sobie  
zmartwychwstania  
Może to tak jakby obudzić się w końcu  
bez kaca?

IRENA

Przyrzekłam sobie że to co było między mną a Jackiem  
między mną a Joanną  
zostanie między nami  
i Tym kto słucha moich myśli  
nie wiem Kim jest  
ale wiem że jest  
i wie o mnie wszystko  
i wszystko wybacza  
Czasem wyobrażam Go sobie  
po prostu jako miejsce  
przeniknięte Jego spojrzeniem  
jakby się uśmiechało  
i mówiło  
„wszystko będzie dobrze”  
Ale co to znaczy?  
Chciałabym żeby znaczyło

że moje dziecko wcale nie umarło  
a to wszystko to tylko sen  
a może to znaczy  
że jest jakieś inne życie  
poza tym które znamy  
Nie wiem  
Przepętnia mnie tęsknota  
Tęsknota mieszka w każdej części mojego istnienia

ALAN

Wszystkie domy księży wyglądają podobnie  
mam na myśli nie tyle wystrój  
co zapach klatek schodowych  
mieszanka pasty do podłóg  
odświeżacza do powietrza  
kuchni  
I ta sama samotność mężczyzn  
spodnie w kant wyprasowana koszula  
cisza bicie zegara  
chyba nie zrozumie ten kto tego nie zna  
I z tej samotności wychodzisz do ludzi  
do szkoły kościoła więzienia zakładu poprawczego  
do domów parafian  
na wioskach zna cię każdy  
w miastach jesteś anonimowy  
znany tylko pewnej grupie  
ale i tak wszyscy oceniają  
niekiedy wraca do ciebie to co mówią o tobie  
o mnie czasem „ciacho”  
że taki ładny i zadbany



mężczyźni podejrzewają że jestem gejem  
nie jestem  
i w ogóle nie lubię kiedy redukuje się człowieka do seksualności  
Instynkty powinny być poddane władzy rozumu  
tak samo wiara  
wiara bez rozumu bez wiedzy jest czym?  
zakochaniem się  
a ma być dojrzałym związkiem z Bogiem  
Kiedys ćwiczyłem przed lustrem  
uczyłem się panować nad ciałem mimiką  
do znudzenia powtarzałem homilie  
żeby pozbyć się fałszywych tonów  
ale czy byłem przekonujący  
skoro ludzie oceniali mnie jako całość  
a to co do nich mówiłem było tylko częścią  
i to wcale nie najważniejszą  
Mieli rację  
ludzie zawsze mają rację  
sprzeniewierzyłem się  
poszedłem do łóżka z kobietą  
byłem z nią w związku  
ale wygrzebałem się z grzechu  
i oto jestem  
bardziej samotny niż kiedykolwiek

DIMISSA

Do tego że ludzie się z Ciebie śmieją  
można się przyzwyczać  
wystarczy mieć trochę grubszą skórę niż przeciętna  
ale nie można przyzwyczać się do myśli

że już do końca życia będziesz musiał tłumaczyć się z tego  
kim jesteś  
jakbyś został stworzony przez pomyłkę  
jakby Bóg czy ktokolwiek tym steruje  
pozwolił ci istnieć bo był ciekawy jak to będzie  
kiedy puści w świat takie dziwo  
coś pomiędzy  
ni to ni owo  
A ja to przyjąłem przyjąłem przyjąłem  
z całym kalectwem języka  
z całym dobrodziejstwem dozgonnej obcości  
Trzymałem z tymi których też wytykano  
bo inni  
bo nie tacy jak trzeba  
bo norma wyglądu i zachowania jest święta i nienaruszalna  
Marzyłem o tym żeby stworzyć wędrowną trupe  
dziwaków  
odmieńców  
odszczepieńców  
ale nikt nie chciał ze mną iść  
więc tamtej nocy poszło się samemu samej  
Tak narodziła się Dimissa  
Wypisany  
po wsze czasy nieprzynależny  
Straszę was po nocach  
mieszkam w waszych lustrach  
złapcie mnie jeśli potraficie

*Dimissa śmieje się, a Daria bierze ją za ręce i tańczy w kółeczko. Nagle Daria odrywa się i staje przed ludźmi.*

DARIA (*pociąga nosem*)

Cuchniecie strachem

przed przyszłością bliższą i dalszą

przed karą zasłużoną i niezasłużoną

przed chorobą

przed bólem

przed śmiercią

Umieracie ze strachu

ale to strach trzyma was przy życiu

gdyby nie on bylibyście już zupełnie martwi

A ja się niczego nie boję

i nikogo

bo wszystko jest dobre

a najlepsze jest się najeść i napić do syta

a potem spać

i nic nie śnić

bo po co

sny są głupie bo się kończą

więc lepiej tylko spać

bo jak się śpi to trochę jakby się nie istniało

bo w sumie co to znaczy istnieć?

W każdej chwili jestem i mnie nie ma

na przykład zamykam drzwi

jestem tylko po jednej ich stronie

a jak je otwieram

już nawet tam mnie nie ma

Dużo dużo więcej mnie nie ma

niż jestem

więc w imię czego jestem

po stronie tak marnej mniejszości?

*Cisza.*

A tak się tylko wygłupiam  
Wiadomo że żyje się dla zabawy!

*Uśmiech, zamierający na twarzy.*

PROFESOR

Myślicie że umrzeć jest łatwo?  
Zostawić to tutaj  
dla czegoś tam  
nawet nie dla czegoś ale po prostu  
zostawić  
jakby się zostawiało cały bagaż na peronie  
Myślicie że to tak łatwo?  
Kiedy się żyło mocno i dla innych  
ciężko umierać  
wtedy jest się tylko z sobą  
w tym jednym momencie  
kiedy przechodzisz przez próg  
jesteś jeszcze po tej i już po tamtej stronie  
a sam próg przecina cię na pół  
jakby mówił  
zostań  
odejdz  
ale to tylko ten jeden moment  
moment z ostatnim łutem nadziei  
że możesz zawrócić  
Myślicie że kiedy się widziało dużo śmierci w swoim życiu

i kiedy się dużo o śmierci myślało żyjąc mocno i dla innych  
to śmierć łatwiejsza jest?

Nie

śmierć nie przychodzi łatwo

choć przychodzi niezawodnie

niby każdy to wie ale dla zdrowego człowieka śmierć to abstrakcja

Rodezja

Dahomej

Górna Wolta

nieistniejące kraje

Moja śmierć wprosiła się w moje życie jak dziki lokator

próbowała je zaanektować żebym w końcu przyznał

że jestem martwy

ale ja bardzo chciałem żyć

żeby zdążyć ze wszystkim

i chociaż nie zdążyłem to dziś mogę powiedzieć śmierci:

zwyciężyłem bo zastałaś mnie przy pracy

Zaprawdę powiadam wam

strzeżcie się śmierci za życia

miejcie zawsze pracę do wykonania

róbcie plany

snujcie marzenia

i nie zważajcie że śmierć się z nich śmieje

wykrwawiajcie się i radujcie

bo użyźniacie glebę dla następnych pokoleń

MARIA

Nie

ja nie chcę żyć dla następnych pokoleń

ani dla nikogo

dla szkoły kościoła ojczyzny rządu Rady Świata  
Ja chcę w końcu żyć dla siebie!

PROFESOR

Żyj tak żeby w chwili ostatniej nie być samotną  
jak ostatni ptak na ostatnim drzewie  
Żyj tak żeby po twoim odejściu  
spłynęła rzeka łez  
i żeby nikt nie ważył się powiedzieć o tobie  
przegrała swoje życie

MARIA

Nie prosiłam się o życie

ALAN

A mimo to zostało ci dane  
z nieprawdopodobnej miłości

DIMIŠSA

Ktoś kiedyś wystrzelił cię w niebo  
ale się rozpadłaś  
świecąc

ALAN

Nie rozumiem  
wielu rzeczy nie rozumiem  
nie rozumiem dlaczego cierpią dzieci  
najniewinniejsze istoty na ziemi  
nie rozumiem kto każe im znosić niewiarygodne męki  
i kto zmusza ich rodziców

żeby składali ich umęczone ciała do grobów  
To wszystko jest poza moim rozumowaniem  
ale to wszystko dzieje się codziennie  
nieustannie  
jakby nienasycony potwór wciąż domagał się świeżych ofiar  
jakby sam cierpiał z wiecznego głodu  
Życie jest przerażające  
jest cudowne i błogosławione  
lecz przede wszystkim przerażające  
Patrzę na zniekształcone bólem twarze  
i nic nie rozumiem  
Jestem ogłuszony  
Świeci słońce kwitnie kwiat  
Jestem zachwycony  
jestem przerażony  
Świat nic sobie nie robi  
z eksplodujących serc  
BEATA  
Moja mamusia miała fantastyczne umieranie  
fantastyczne  
umierała na raka razem z innymi paniami terminalnymi na oddziale  
i nigdy nie traciła poczucia humoru  
Jedna z tych pań lubiła sobie pokrzyknąć:  
aia moja noga!!!  
a mamusia do niej  
Jak noga to do Boga  
czy jakoś tak  
I robiłyśmy sobie party przy świecach  
A jakiego sylwestra miałyśmy  
tort gitara śpiewy

Tylko ta pani ciągle krzyczała  
lubiła sobie pokrzyczeć  
Czasem w środku nocy  
nagle jej krzyk  
jak nożem po szkle  
No  
ale umarły już wszystkie co tam leżały  
Zostałam sama  
Jak noga to do Boga!!!

*Śmiech. Zamierający.*

Mój ojciec zostawił nas jak Jezus  
kiedy miał lat trzydzieści i trzy  
został wyznawcą Hare Kriszna  
poznał jakąś młódkę i spłodził z nią nowe plemię  
Latem zabierał mnie nad morze  
chodziliśmy po plaży bijąc w skórzane bębny  
ale morze zawsze było górą  
napięta skóra przegrywała z miękkością wody i piasku  
Widziałam kiedyś powalone drzewo  
które wciąż wypuszczało świeże listki  
Moja matka jest takim drzewem  
Uczę się być wiatrem który ją głaszcze

*Belkotliwa zapowiedź megafonowa.*

DARIA

Słowik to czy skowronek?

Ach ranek już bliski



a my ani o centymetr bliżej  
ani o centymetr  
a może są rzeczy poza pojmowaniem?

PROFESOR

O nie  
zbliżyliśmy się do siebie  
to bezcenne  
nikt nam tego nie odbierze

IRENA (*śpiewa*)

Wróć miły w te strony  
Już doliny całe w kwiatach  
A ja tu rozpaczam  
Że nie wracasz i nie wracasz

Wróć miły w te strony  
Wróć z miasta marzeń niespełnionych  
Co z tego że nie poznał się na tobie świat  
Bo dla mnie tym najmilszym jesteś ty i tak

LUCJAN (*takoż*)

Chciałbym kiedyś  
Już po latach  
Jeszcze raz tylko raz  
Wrócić tu do tych dni

Chciałbym kiedyś  
Grzebiąc w datach  
Trafić też na ten dzień  
Który nam mija dziś

Jeszcze raz cię wziąć za rękę  
Mówić Kocham i nic więcej

Chciałbym kiedyś  
tak niewiele  
tylko raz cofnąć czas  
który nas razem niósł

Chciałbym kiedyś  
spojrzeć śmieiej  
w twoją twarz  
objąć w pół  
ciepło czuć twoich ust

ALAN (*śpiewa*)

Wchodzą w wąwóz i toną  
Wchodzą w światło księżyca  
I czernieją na niebie  
A blask ich zimny omusnął  
I po ostrzach jak gwiazda  
Spać niemogąca prześwieca  
Chorał ucichł był nagle  
I znów jak fala wyplusnął  
Dalej  
Dalej

*Wszyscy śpiewają swoje ukochane piosenki*

DIMISSA

Przepełnia mnie miłość  
mam jej tyle że nie wiem co z nią zrobić

mam jej tyle że sobie ją bierzcie ile chcecie

dla każdego wystarczy

jakby cała nienawiść

w jednej chwili

przeistoczyła się w miłość

DARIA (*z wileńskim akcentem*)

Miłość ci wszystko wybaaacziii

PROFESOR

Miłość jest jak woda

zawsze znajdzie sobie najkrótszą drogę

do ujścia

*Krzyżujące się zapowiedzi megafonowe*

DIMIŠSA

Szkoda że to tylko sen

BEATA

Chciałabym się nie bać

MARIA

Ja też

Mogłabym tu zostać i tak sobie czekać

LUCJAN

Do czekania można się przyzwyczać

Ja na przykład całe życie na coś czekam

nie wiem na co ale czekam

bo się przyzwyczailem

IRENA

A ja bym chciała chociaż jeszcze raz

przytulić moje dziecko

*Dimissa i Irena przytulają się. Dołącza do nich Lucjan. Beata, Maria, Alan – też się do siebie przytulają. Widząc to, Daria przytula się do zakłopotanego Profesora. Każdy przytula się do każdego.*

BEATA

Czy my się żegnamy?

MARIA

Na to wygląda

BEATA

I nigdy się już nie zobaczymy?

ALAN

Najprawdopodobniej

BEATA

To chyba źle co?

ALAN

Nie

to całkiem naturalne

jesteśmy tylko grupką przypadkowych podróżnych

w przypadkowym miejscu i czasie

MARIA

Podobno przypadek jest odmianą konieczności

ALAN

Podobno

MARIA

Lubię jak zaczyna się wiosna

w dzieciństwie zawsze czułam wtedy taką ekscytację

jakby zaraz miało się stać coś wspaniałego

BEATA

Znam to uczucie

LUCJAN

I ja

PROFESOR

Każdy je zna

ono nazywa się nadzieja

MARIA

Nadzieja

Jedna z trzech sióstr

DIMISSA

Jeśli chcesz mogę być twoją siostrą

*(do Beaty)*

I twoją też

DARIA

A moją?

DIMISSA

Twoją już jestem

DARIA

Aha

to i ja jestem waszą siostrą

DIMISSA

Trzy siostry plus jedna

bo ja jestem nadprogramowa

podwójna

PROFESOR *(do Dimissy)*

Czas na nas

DIMISSA

To się nie może tak skończyć

PROFESOR

To nie jest koniec

nie ma końca

*Profesor wyciąga dłoń w stronę Dimissy, a ona ją chwyta.*

PROFESOR

Pójdziemy teraz przed siebie Ulicą Cieni

DIMIŠSA

Dlaczego cieni?

PROFESOR

Cienie są dlatego że jest światło

ALAN

Jest światło

DIMIŠSA

Ale dokąd idziemy?

PROFESOR

To jest coś jak obieranie cebuli

warstwa po warstwie

aż dochodzi się do jądra

dalej głębiej już się nie da

To miejsce w którym każdy

może czuć się bezpieczny

MARIA

Coś jak jądro jasności?

BEATA

A może miejsce w którym nie ma lęku

ALAN

Ani żadnej rzeczy która nasza jest

LUCJAN

Ponieważ tam nic już nie ma

IRENA

Będziecie tam na nas czekać?

DIMIŠSA

Będziemy

*Profesor i Dimissa żegnają się z pozostałymi*

DARIA

A ja?

Co ze mną?

Dlaczego nie mogę iść z wami?

PROFESOR

Jeszcze nie czas

*Profesor i Dimissa otwierają drzwi i stają w progu. Przy nich gromadzą się pozostali.*

PROFESOR (*odwracając się do pozostałych*)

Szczęśliwej podróży

*Lucjan dotyka Dimisę, Dimissa przytula go, dołącza się do nich Irena. Profesor i Dimissa odchodzą Ulicą Cieni.*

*Rozjaśnienie – światło dzienne, wszyscy przebudzeni, gotowi do dalszej podróży; zapowiedzi megafonowe; podróżni po kolei odchodzą.*

DARIA (*wprost do widowni*)

Kula czy krzyż?

*Śmieje się i wybiega.*

KONIEC

*Ukończone 14 września 2023 r.*





